

# Kobieta da sobie

## radę

Pracuje w firmie produkującej słodycze, ale dobrze wie, że w życiu słodko nie jest. Do sukcesu doszła ciężką pracą.

*Elżbieta, Małgorzata i Aleksandra udowadniają, że wszystkie granice mamy w głowie. I że można być tym, kim się chce, trzeba tylko wierzyć w siebie.*

## Gonię za marzeniami

**ELŻBIETA KULA,**  
kierownik zespołu HR  
w zakładach Mieszko S.A.



**W**śród prawd, które wyniosła z rodzinnego domu, najbardziej ceni jedną: „Na wszystko, co dobre trzeba w życiu zapracować!”

– Byłam uczona poważnego podejścia do obowiązków – mówi Elżbieta Kula z Raciborza. – Chodziłam do dwóch szkół: ogólnej i muzycznej. Miałam sporo nauki, ćwiczeń na fortepianie, ale nie zwalniało mnie to z domowych prac i obowiązków.

Pod opieką miała też czasem młodszego brata. Ale dzięki takiej liczbie zadań nauczyła się gospodarować czasem.

– Co pomogło mi w dorosłym życiu – zaznacza. – Po liceum wyszłam za mąż i urodziłam troje dzieci. Ale zawsze marzyłam, żeby studiować.

Miała 28 lat, kiedy postanowiła, że to marzenie spełni. Zda-

ła na uczelnię w Opolu, gdzie studiowała pedagogikę pracy.

– Dojeżdżałam w weekendy po 80 km pociągiem, z przesiadkami – wspomina. – Wraciałam późno, a musiałam jeszcze zająć się dziećmi, które zostawiałam pod opieką męża.

### Awans ją zaskoczył, ale był efektem jej wysiłku

Czasem była wykończona, jednak wiedziała, że chce się uczyć, bo jej kolejnym marzeniem była praca w dziale HR, czyli kadrach.

– Raz miałam jednocześnie remont kuchni, trudny egzamin z dydaktyki i chore dziecko – wspomina. – Ale musiałam jakoś dać sobie radę.

Ten hart ducha przydał się jej później w pracy. Znalazła ją na ostatni roku studiów u producenta słodyczy, Mieszko S.A.

Zawsze chciała tam pracować, bo to firma z prawie stuletnią tradycją, stabilna, gdzie można się rozwijać. Poza tym, Ela uwielbia czekoladki...

– Zostałam referentem w dziale personalnym – opowiada. – To był rok 2002. Dużo i szybko się uczyłam. Wierzyłam, że los pozwoli mi zrobić to, co chciałam.

Pracowała tak dobrze, że została zauważona. Po kilku latach awansowała, z referenta do spraw szkoleń stała się specjalistą.

– Byłam w miejscu, w którym tak chciałam się znaleźć – opowiada. – Ja, matka z trójką dzieci na głowie, wiecznie się w czymś doksztalająca.

Osiągnęła, co chciała i nie myślała o wspinaniu się po szczeblach kariery. Ale jej umiejętności od razu zostały dostrzeżone przez przełożonych.

– Dziewięć lat temu oniemiałam, kiedy dowiedziałam się, że to właśnie ja mam odtąd kierować całym działem personalnym fabryki w Raciborzu – wspomina. – Ale stało się tak, jak mówili rodzice: ciężko pracuj, a będzie ci dane. Ja pomogłam marzeniom, a życie dało mi możliwości.

### Teraz mówi kobietom, by nie bały się marzyć

Nie ukrywa, że sporo wysiłku kosztowało ją dzielenie odpowiedzialnych, zawodowych wyzwań i prowadzenia domu. Dziś jednak ma satysfakcję, bo i dzieci wyrosły na porządnym ludzi, i ona jest spełniona.

– My kobiety, jak tylko się odważymy, dojdziemy do każdego celu – opowiada Elżbieta Kula. – Nie możemy tylko tracić wiary w siebie.